

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/4 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU

wyrażony na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajajców za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 grudnia.

Dzień 2go grudnia ważnym jest w historii tegoczesnej. W dniu tym wstąpili na tron trzej Cesarze Europy. Do tej potrójnej tego dnia rocznicy przybyła jeszcze czwarta: zawarcie przymierza między Austrią a obu mocarstwami zachodnimi, podpisanego w dniu 2 grudnia r. b. w Wiedniu przez pełnomocników trzech państw: hr. Buola Schauensteina, lorda hr. Westmorelanda i bar. Bourquenaya. Oprócz podanej we wczorajszym „Przeglądzie“ pisma naszego krótkiej wzmianki o spełnieniu tego aktu ważnego, wyjętej z *Korespondencji Austriackiej*, a krótszej jeszcze z *Monitora*, niemamy żadnych urzędowych oznajmień ani pod względem rozciągłości tego przymierza, ani pewnych określeń jakie tenże niezawodnie w sobie mieści. Wprawdzie *Koresp. Austr.* dość jasno daje do mniemania, że celem tego traktatu było uzyskanie przyjęcia owych czterech reguł, które według dawniejszych umów służyć miały za podstawę do nkładania przyszłych w runków pokoju. Jedno wszakże co najmocniej uderzać musi, jest to, iż traktat ten zawartym został w kilka dni po przyjęciu przez oba mocarstwa niemieckie artykułu dodatkowego do traktatu kwietniowego, a ze słów *Koresp. Austr.* pokazuje się, że dopiero jest nadzieja, iż Prusy do tego przymierza przystąpią, że zatem Prusy które z Austrią się wiązały w interesie obrony jej, będą musiały przystąpić do przymierza z zachodem, albo też zerwać cały traktat 20go kwietnia wraz z jego artykułem dodatkowym. W pierwszym razie niemożliwie może przyjąć na siebie warunki stawiające je w otwartym sporze z Rosją, w drugim odosobnione, byłoby zmuszone rzucić się w ramiona tego państwa i przyjąć co los wojny nadarzy, a stanowisko ich niekorzystne geograficznie.

Wprawdzie nadaremnie tu zapuszczać się w domysły; tyle wszakże pewna, że Austrija tak stanowczego nie uczyniła kroku bez zastrzeżeń, któreby jej wynagrodzić mogły ofiarę prawdopodobnej wojny. Wojna ta mimo tego prawdopodobieństwa nie jest jeszcze niuniknioną. *Kor. Austr.* nawet jej wprost nie przypuszcza, bo o niej nie wspomina, lubo zdawaćby się mogło, że to słowo powinno być konieczne być przez nią natrącone; owszem uważa ona, że połączenie sił niemal całej Europy takiej doda wagi propozycjom i somacyom jej, iż na tej drodze właśnie, to jest na drodze demonstracyjnej będzie można otrzymać to czego

poprzednio na papierze żądano. Z tego przeto wychodząc punktu zapatrywania się, przymierze Austrii poczytywać wypadałoby za dalszy stopień demonstracji, której pierwszym było wystawienie wojsk na wschodnich granicach Austrii, a drugim zajęcie Księstw Naddunajskich. Czy Rosja ignorować będzie do pewnego czasu ten traktat i uważać go tylko za dalszy ciąg protokołów wiedeńskich, czy odpowie nań wydaniem wojny Austrii, a przynajmniej wyjazdem księcia Górczakowa z Wiednia — o tem dziś rozprawić byłoby to łowić ryby przed siecią. Jakiegokolwiek wszakże następstwa wypływać z tego nowego kroku, ważność jego jest ogromna i nie jej zrównać nie może z tego wszystkiego, co od początku zawiłań wschodnich kiedykolwiek zaszło.

Jeszcze ważniejsze organa dziennikarskie w Europie nie miały czasu głębiej się nad tym wypadkiem zastanowić; zdarzył się on tak niespodzianie iż go zaledwie mdle wyprzedzały o jedną dobę pogłoski, a nienadmieniano o nich chyba przelotnie, tak dalece im niedowierzano. Może dzisiejsza poczta wieczorna przyniesie nam jakie szczegóły wyjaśniające.

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie.

Zawiadamia publiczność, iż w moc § 19 ustawy, otwarta jest z dniem 10 grudnia r. b. wystawa sztuk pięknych w Krakowie, w domu barona Larysta, przy ulicy Brackiej pod L. 245 na drugim piętrze, i trwać będzie przez dwa miesiące aż do d. 10go lutego 1855.

Wystawa ta, otwarta jest dla publiczności każdorazowo (wyjąwszy świąt uroczystych) od godziny 11ej rana do godziny 3ej po południu. W niedzielę zaś od 12ej do 3ej.

Bilet na raz jeden i na pojedynczą osobę kosztuje kr. 10 m. k. Nabyć można biletów przy wstępie na wystawę, lub się w takowe wesełniej zaopatrzyć w księgarni katolickiej w Rynku pod L. 19 i w księgarni p. Józefa Czecha.

PP. akcyonariusze za okazaniem pojedynczej akcyi, otrzymają w księgarni katolickiej, lub przy wstępie na wystawę, bilet wnijsia wydany na imię posiadacza akcyi służący na ciąg trwania wystawy.

PP. akcyonariusze posiadający więcej nad jedną akcyę, a życzący sobie bliższe osoby rodziny za zbývające akcyę na wystawę wprowadzić, raczą na imię tychże osób drugostronnie na akcyi napisać proste odstąpienie, celem otrzymania biletów wnijsia na imię nowych cessionaryuszów.

Osoby pragnące z przywilejów akcyonaryuszom zaręczonych korzystać i do losowania obrazów oraz do otrzymania ryciny a niemniej do bezpłatnego zwiedzania wystawy mieć prawo, mogą jeszcze przy wnijsiu na wystawę

nabywać akcyę Towarzystwa.

Kraków d. 5go grudnia 1854.

Z polecenia Prezesa dyrekcyi
Walery Wielogłowski Sekr.

Korespondencya Czasu.

Z pod Nowego Targu 29 listopada.

Wobec wynikłych wypadków w Krymie, Sebastopola oblężonego i tylu wielkich losem wojny jeszcze nierozstrzygniętych a przeto nieprzewidzianych przeobrażeń kwestyi wschodniej która pobudza ciekawość każdego stanu i wieku człowieka, ile ten rozlew krwi ludzkiej wpłynie na dalsze następności i ostateczne rozwiązanie tego dramatu, pomimo to mniemam nie tak żywo nieobchodzi nas tutaj na wsi zamieszkałych, jak rolnictwo krajowe a z tego wypływający ogólny byt materialny, bo przecież więcej mnie jako głowę rodziny zajmować musi i bezpośrednio zajmuje czy robotnika za najem dostaną ku wyprowadzeniu bogactw z naszej ziemi, jak ogólnie bogactwo za i europejskie wolną żegluga na Czarném morzu osiągnie, sądzę zatem że nie odrzeczy napomkną tutaj o nader ważnym przedmiocie jakim jest niedostatek robocizny szczególniej w zachodniej części kraju naszego, jedynie do tego powodowanym będąc artykułem wstępnym redakcyi dziennika „Czas“ w N. 270 ogłoszonym, gdzie pomimo że cały artykuł ze zwykłą w tak ważnej kwestyi wymagalną analogią jest traktowany, jednakowoż jako *ultima ratio* natrafiamy na następujący apokryf skierowany do organów W. Rządu: „że nieprzypuszczając możliwości przymusowej „pracy przeciw której obstawaliśmy i obstajemy, troskliwie o dobro kraju pieczołowitość W. Rządu „obmyślił raczy skuteczne środki do powstrzymania „coraz więcej zagnieżdżającego się próżniactwa“. itd. pytam więc jakim innym sposobem jeżeli nie przymusową robocizną dałoby się temu złemu zaradzić? Jeszcze podobieństwo ażeby takie opuszczenie się na los, takie próżniactwo a z tego na ogół doświadczane niedobre skutki wynikły inaczej uchylić się dały, czyż można przypuścić ażeby się znalazł jakowyś moralny bodziec zniewalający naszego włościanina do pracy i do zarobkowania, nie, podług mego zdania tylko W. Rząd który przestawia wszelkie nasze potrzeby zawsze takowym zarządząc, przymusową pracą nakazując, wesprzeć może nasze rolnictwo ku ogólnemu uładowi się chylące, a gdyby podług pewnych ustanowionych prawideł ilość i jakość robocizny w każdej gminie za oznaczoną stosunkowo zapłatą nakazaną być mogła, natenzas nasze rolnictwo, którego jak dzisiaj głównym złem brak sił roboczych, wzmógłszy się fizycznie, swemu celowi odpowiadając, nieobłożone korzyści każdemu mieszkańcowi w szczególności i ogółowi przyniesie by musiało.

Usamowolnienie włościan przez najtłaskawszego naszego Monarchę, odebraniem przez niektórych większych posiadaczy ziemi, całkowitej, reszty zaś częściowej indemnizacyi stwierdzonem już zostało; w takiej chwili przeto a w obec wielkiego faktu przez Najwyższy Rząd dokonanego, byłoby to więcej jak nierozważa głos podnosić za wskrzeszeniem tego co już mocą najwyższej woli i dokonanego dzieła raz na zawsze istnieć już przestało, ale życząc dobrze krajowi, oraz uznając że jak z jednej strony nieodzowną by było potrzebą podnieść nasze rolnictwo, tak znowu z drugiej strony przymu-

sować pracą wciągłoby się naszego włościanina do korzystnego wpływania na rolnictwo krajowe, przynaglać go bowiem chociaż do pomimowolnego zarobkowania, osiągnęłoby się nie tylko to, że większe rolnictwa dzisiaj odłogiem leżące odzyskałyby dawną materialną swobodę i obfitość, ale osiągnęłoby się i to niepospolite dobro, że włościanin który mocą animalicznego nawiązania przesiąkły le-nistwem popadł w nędzę i niedostatek, w tej stanowczej chwili uzyskałby potrzebne środki do przyczynienia się swoim zarobkiem do dobrodziejstwa państwa; do uiszczania się wyznaczonych nań opłat na fundusz indemnizacyjny; pracą przymusową osiągnęłoby się zatem naraz trzy pomysły strony tej kwestyi, lat kilka przez naszego włościanina w pracy przepędzonych oczuciłoby go z tego moralnego otrąwienia, mając bowiem zarobek i przyzwyczajenie do niego zapłatę, powoli przychodziłoby zaczął do tej wiedzy, do tego przeświadczenia się jakim włościanin w niektórych państwach podległych berłu c. k. austriackiemu przejęty jest, owóż że tylko pracą każdy człowiek żyć potrafi i żyć musi, a natenzas już sam dobrowolnie i bez przymusu pospieszałby z swoją pracą sąsiadowi swemu w pomoc, odbierając należną zapłatę nie byłby w tem poniżającym już położeniu co dzisiaj, że jak konia do pełnego żłobu, tak jego do pracy i jada zniewalać potrzeba, uzbierawszy bowiem przez lat kilka w pracy przepędzonych jakich takich zasobów materialnych to jest pieniędzy, namnożyłoby się jego potrzeby i mocą przyzwyczajenia, mocą potrzeb natenzas już zwiększonych, pospieszyłby tam gdzie go dzisiaj mieć chcemy, to jest pracować dla siebie, powtórze pracowałby i dla drugich czyniąc to dla zaspokojenia namnożonych swych potrzeb, wiadomo bowiem z własnego doświadczenia każdemu, że do dobrego bytu łatwiej się można przyzwyczaić jak do złego.

Z pod Rzeszowa 23 listopada.

Szanowny kolega z Wadowickiego, obudził i mnie czyli pióro moje z letargu, który trwał, nie z powodu że niema o czym pisać, lecz poprosu z przyczyny febrzy trwającej od 8 tygodni, która w naszej okolicy jest prawie epidemiczną bo niema domu by kilka osób na nią nie leżało.

Lecz korespondencya z Wadowickiego w Nr 264 Dziennika Czas, tak trafiła mi do przekonania, że pomimo iż jeszcze nie jestem zdrow zupełnie, nie mogę się wstrzymać by szanownemu koledze z Wadowickiego, choć nie znajomemu, nie przesłać wyrazów wdzięczności, za przemówienie w interesie wysokiego Rządu, i obywateli galicyjskich, co do liwerunków, czyli sprzedaży produktów wprost ze strony producentów nie z trzeciej ręki, przez co W. Rząd naturalnie drożej za takowe płaci, a my znów o połowę taniej żydom sprzedawać musimy. O jednej tylko okoliczności nie wspominał szanowny korespondent z Wadowickiego, a to o podstawie tych produktów, których żaden obywatel własnymi formułkami nie jest w stanie dostarczyć W. Rządowi. Żydzi zaś biorąc wysokie ceny od Rządu (bo i teraz w Rzeszowie jak słyszałem siano po 2 złr. m. k. centnar, a owies przeszło po 10 złr. korzec, zaliwerowali, nam zaś ledwie po 1 złr. za siano, a po 5 złr. 40 kr. m. k. za owies dają), opłacać mogą odstawę i najdrożej, bo ja sobie sownie wynagrodzą zyskiem pozostałym. Przez co naturalnie i najem robocizny, a w konsekwencji produktu drożej.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXII.

Jeden z naszych pierwszych pisarzy powiedział, że czas porzucić zastarzałą formę, i tak w powieści jak w romans, należy koniecznie nowe życie wprowadzić. Pisarzem tym, objawiającym to śmiało zdanie był J. Kraszewski, a lubo niewyrzekł, czy też niechoć wyrzec stanowczo, jakiego to życia i jakiej formy wymaga, zawsze jednak powiedział zbyt wiele, bo uczuł niezbędną potrzebę tej reformy. Inny znowu, również z tegoczesnych znamienitości, odparł to zdanie w wierszu, wydrukowanym w *Gazecie Warszawskiej*; odparł na zasadzie, że nie nowego niema dziś pod słońcem, i że gdybyśmy zmienili formę, wtedy zamiast ludzkich postaci namalowałoby się do powieści: drzewa lub zwierzęta, a zatem cofnęlibyśmy się w czasy ezopowskie, i wrócili do bajek.

Na tem skończyła się cała polemika, a jednak pozostała ona coś do pomyślenia, coś bardziej przejawiającego na stronę pierwszą; bo różnica między temi dwoma zdaniem jest ta, że Kraszewski sięgnął dalej swym widzeniem rzeczy, gdy inni głosni współzawodnicy jego, pozostali na miejscu, jakby na strażnicy zadawionych obyczajów i formy.

Liczne przykłady w Europie, dowiodły oddawna tego, co Kraszewski wskazuje, a kto niewahał się wyznaczyć, iż poczuwa ową potrzebę w piśmiennictwie reformy, niechże stanie się pierwszym, w przeprowadzeniu tej wielkiej idei.

Odrzucenie bymianych przeszłości, wskrzeszenie wąsatych i butnych postaci, chociażby nawet z pokryciem ich wad, może być wzniostem i pięknem to prawda; ale też najwaznem dowodzić będzie pewnego zasklepienia się, a nie rozmiotłości życia, tak wymaganego od wszystkich.

Rzućmy np. okiem na *historję*, a zobaczymy jak wielki ona krok u drugich zrobita. Tam ona podzielona została na czysto powieściową, wyrozumowaną, malarską i symboliczną, gdy tu przeciwnie jeszcze dotąd zastanawiamy się nad suchym wywodem Białochrobaków, Lazzow, Naharwalów, oblażając ich w sukienkę krajowców. O odróżnieniu zaś życia narodowego od kilku mniej znaczących indywidualów, obspianych przechwałkami w kronikach, ani mowy niema. Zdaje się, że wskazana przez Maksymiliana Fredrę droga, nowego dla historii zawodu, pozostała echem bez odpowiedzi.

Cóż mówić o filozofii? Najsprawiedliwiej wyrzekł Pol Wincenty, że najuczestniejsze w tym rodzaju dzieła wieku naszego, krążą około pytań katechizmowych. Jakoż rozpatrzywszy się w płodach tegoczesnych, ujrzymy iż jedni, trzymają się czasów porębu cedrów Libańskich, na użytek wianostych bu-

dowli zajętych. Drudzy wierzą w naukę wrodzoną mistrza z przedmieścia ateńskiego; inni zatopili się w emie duchów egipskich, których kopy niezdołne są zapełnić dna małego naparstka. A jeżeli kto z nich, dowiedziawszy się o rozwoju samostanem świata i społeczności podług praw niezmiennych, to natychmiast znajduje się tacy, którzy w tém dopatrzają odstąpienie od czystości nauk, wyobrażając umysł człowieka w stanie biernym i ciągle zależnym. Prace zaś ludzi, których warok, najgłębiej wnikał w prze-strzeń nieba i własności umysłu ludzkiego, są daremnie usiłowaniami, niezyskującym wdzięczności na polu trywialnego ukształcenia.

Taki sam obraz przedstawia nam poezya, chociaż gdzieindziej wywalczyła już siebie niezależność, przez rozdzielenie jej na kasty, z których palmy pierwszeństwa odnieśli piewcy sercowi, nie na ruinach starożytności, ale na pieśniach wywołanych z duszy, pieśniach uczucia i czynu. U nas znów o innego. Tu nakoniec, dzieje literatury krajowej, rozdrobnione na liczne epoki niedają najmniejszego wyobrażenia o rozwoju jednej tylko myśli w przestrzeni kilku stuleci. Jest to zamęt utrudzający niesłychanie czytelnika, który zrażony tą mieszaniną różnorodnych rzeczy, traci nadzieję czystego poglądu na wzrost postępu. Co gorsze, zamiast ocenienia wielkich i prawdziwych geniuszów, w każdym zawodzie wiedzy i pomysłów; znajdziemy raczej same biografie, historję drukarni, lub wzmiankę o utworach... mierności!

Proszę teraz powiedzieć, że Kraszewski nie miał słuszności wołać o reformę i otrząśnięcie się z tej przywarłej do ciała naszego i umysłu pleśni, wśród olbrzymiego do koła postępu. Wiącej jeszcze tu powiem, reforma o którą on pierwszy, głos swój podnosi co do powieści, winna być zastosowana na obszerną skalę do wszystkich rodzajów nauki i sztuki, jeżeli piśmiennictwo krajowe, ma sprostać europejskiemu duchowi. Ilek to bowiem narmuje się zdolności, na pouczeniu się rzeczy fałszywych, drobniagowych, lub tego przestarzałych, a których odrzucenie, na wszystkich prawie krancach rozpoczęło.

Nowa idea, krąży wprawdzie po nad głowami naszymi i szybuje po powietrzu, ale kłęby dymu, wydobywające się z owych pieców, do ogrzewania starzyzny służących, zaciemniają ją ciagle, i choć ją w głębi duszy poczuwamy, tak jak poczuł Kraszewski, niepodobna wszakże uchwycić jej jeszcze, a tém bardziej wprowadzić w życie.

Błądziłby każdy, który w tém dopatrywał potępienie najdroższych dla każdego pamiątek przeszłości, ale szanując jedno nie można znowu wyrzekać się drugiego, to jest tego, czego się po nas dopominają duch czasu. Rzucając myśl pierwszą, Kraszewski czuł iż tak jak każdy ją czuje, bo jej zadaniem, to coś przeciwko niej jak prosta powiastka na tle obyczajów osnuta, a celem jej dążność, która już dzisiaj powinna wszystkich pisarzy cechować.

Nie weźmiecie mi zapewne za złe, że rozsumowany, pełen delikatności i przyzwoitości, tak jak

Gdyby jednak W. Rząd chciał oznaczyć ceny zboża, lub też takowe przez oferty nabywał, lecz pod kontrolą cyrkułu odbieranie produktów oddał, (choć bez władzy cyrkułowej żadnemu obywatelowi nie przyjął nie będzie upewniam) a do tego nakazał, by ci włościanie którzy sami W. Rządowi własnego zboża nie dostarczają, za ceny stałe i słuszne takowe zmuszeni byli odwozić, zysk byłby tak dla W. Rządu, jak obywateli ziemskich, a nawet i miejskich mieszkańców, bo dziś żydzi wiedzą, że oni tylko na liwerunkach fortuny zarabiają, podług upodobania mniej więcej ceny zboża sami stanowią, muszą przyleć rachować i na ogromne opłaty od odstawy, bo chłop nasz wie, że się go koniecznie potrzebuje, czasami hajeczną cenę od korca lub centnara każe sobie płacić.

Wiedeń 4 grudnia. Urzędowy dziennik *Foglio di Verona* zawiera następujący ważny artykuł: Poruszenia kilku korpusów wojsk ces. austriackich, którym z tamtej strony granic królestwa Lombardzko-Weneckiego inne przyznawano przeznaczenie, zdaje się, że tu i owdzie wznieciły obawy pomiędzy dość licznymi przyjaciółmi porządku i spokojności. Mniemanie, jakoby w skutku tych przechodów liczbą stojących wojsk w tych prowincjach miało być zmniejszone, mogło im się wydawać osłabieniem rękojmi bezpieczeństwa publicznego i tem więcej niepokoić, iż przytłumiony ruch handlowy i drogość artykułów żywności bardziej niż kiedykolwiek daje uczuwać potrzebę żywności konserwatywnych dla utrzymania porządku i spokojności. Z drugiej strony organa partii rewolucyjnej usiłując ciągle obrać i eksploataować wszystko na korzyść haniebnych planów swoich i z każdego zdarzenia publicznego czerpiąc materiały dla ufudnych nadziei, zdają się z pewnem zadowoleniem przyglądać się wymarszowi kilku batalionów z Włoch do innych prowincji Cesarstwa. Nie zaniedbują one objawiać swój sposób myślenia w rozmaitych odczuciach buntowniczych, które pilnie do tych prowincji starają się wprowadzać. Jesteśmy w stanie uspokoić rozdrażnione lub obawą przejęte umysły lojalnych obywateli, a zarazem przyćmić nieco radość nadziei wiernych nieprzyjaciół społeczeństwa, ostrzegając o ile to w mocy naszej leży, niedoświadczonych i słabych, którzyby się jeszcze dali uwieść bezwstydnymi i kłamliwymi łudzeniami tych proklamacyj, aby się mieli na ostrożności naprzeciw owym niebezpiecznym przykładom i nierozważnym zamachom. Możemy przeto każdego, którego to obchodzi, zapewnić, że nie o to idzie, i najmniejszej nie ma potrzeby zmniejszać liczbę sił wojsk stojących w prowincjach włoskich, a dotychczasowe nieznaczne przesiedlenia kilku oddziałów wojsk, nie zdołają spowodować wielkich zmian w obec imponującej istotnej potęgi wojskowej we Włoszech. Zapewniają też nas z wiarygodnego źródła, że każdy ubytek wojsk natychmiast miał być zastąpiony przez powiększenie pozostałych korpusów, gdyż takowe wskutku powołania pod broń urlopików postawione będą na stopę wojenną, przez co rzeczywista siła wojenna mogłaby w potrzebie przewyższać jeszcze obecną ich liczbę. Otwarty nieprzyjaciół zastanie zawsze Austrię uzbrojoną. Co się tyczy potajemnych knołów, rząd nie odstępuje bynajmniej od niezmordowanej czujności swojej, ma on się na baczności i na każdy przypadek zarządził co należy. Ktoby zły rady słuchał i dał się uwieść, ten sam sobie zgubę zgutuje. Zresztą zupełna zgoda między Austrią i Francją w wielkich kwestiach świat poruszających i stała oba rządów postanowienie oparcia się wszystkimi środkami moźebnymi jakie im tylko służą wszelakim zamachom rewolucyjnym we Włoszech, są trwałe i dostatecznymi rekojmiąmi porządku i spokojności tych krajów.

— Z okazji zawarcia traktatu między Austrią a zachodem pisze *Gazeta Sztetńska*: Aby zamęt w ocenianiu sytuacji uzupełnić, donoszą

nam dziś z Wiednia z dobrego źródła, że w sobotę zawarto przymierze zaczepno odporne pomiędzy pełnomocnikami Austrii, Francji i Anglii. Jakkolwiek takowe, jak nam doniesiono, obliczone jest tylko na pewne przypadłości, to przecież nie będzie łatwo wypadek ten zgodzić z podpisaniem niedawno artykułu dodatkowego do przymierza kwietniowego, albowiem artykułowi temu nadają większe znaczenie aniżeli ma w istocie. Jeżeli się go wszakże uważa bez żadnych innych skrytych myśli, to można europejskie stanowisko Austrii od stanowiska jej niemieckiego oddzielić. Dla tego tylko ostatnie istniejące traktat kwietniowy, a zadaniem oczywiste Austrii będzie oba stanowiska na tak długo połączyć, jak tylko będzie można. Na przypadek zaś gdyby ta możliwość się zakończyła, a traktat kwietniowy tego znowu nie wyłącza, Austrija utrzyma się na podstawie protokołu wiedeńskiego 9go kwietnia; przymierze zaś z zachodem zupełnie odpowiadałoby naówczas tej podstawie. Austrija przeto oznaczyła naprzód swoją politykę w dwóch stacyach. Na pierwsze — zagwarantowanie sporu na podstawie 4h żąda — wystarcza traktat kwietniowy, który Austrii bynajmniej nie stawia w sprzeczności z protokołem wiedeńskim 9go kwietnia; na drugie to jest na przypadek nie przyjęcia pokoju do skutku, Austrija dała świadectwo w przymierzu z zachodem, że nigdy nie pójdzie z Rosją, czego o Prusach z zupełną pewnością powiedzieć się nie da. Austrija przeto jest ogniwem łączącym politykę niemiecką z polityką Zachodu. Jeżeli się w takim położeniu niebędzie mogła utrzymać, wtedy przechodzi zupełnie na stronę państwa zachodnich.

W liście z Berlina do tej samej gazety pisanym stoi: Wieść telegrafem nas doszła o przystąpieniu Austrii do państw zachodnich, obiegała już przed nadejściem depeszy i to w kołach dobrze rzecz się świadomych. Mówiono wszakże że gabinet wiedeński nie przystąpił do formalnego przymierza, ale tylko zobowiązań Austrii naprzeciw Anglii i Francji zamknięte zostały w notach mających moc obowiązującą. Polityka Austrii będzie zatem znowu wymagała pod pewnymi względami wyjaśnienia i wpadnie znowu na sprzeczności na które dawniej się już żalono (w Berlinie). Nie mogła ona połączyć się z zachodem w celu utrzymania ciągłego biernego stanowiska, a wszelkie dalsze zobowiązanie nieodpowiadałoby okolicznościom wśród których wiadomy artykuł dodatkowy przyszedł do skutku. Istnienie not poufnych na których się opiera depesza pruska z 15go listopada, a zatem i całe porozumienie, nie da się dziś zaprzeczyć, i jeżeli takowe nie czynią zawiściem wszelkiego zbliżenia się bądź ku wschodowi bądź ku zachodowi od uprzedniego porozumienia się ze sprzymierzeńcami niemieckimi, to wszakże niezawodnie dano wyjaśnienie w tym duchu, iż przystąpieniu w tej chwili nie ma mowy o przystąpieniu do Zachodu celem czynnego udziału w wojnie.

Wiedeński znowu korespondent tej gazety mówi. Mogę zapewnić, iż d. 2go w południe podpisanym został traktat zaczepny i odporny między Austrią, Francją i Anglią. Syn posła angielskiego lorda Westmorelanda wyjechał zaraz do Londynu z podpisanym traktatem (d. 4go rano przybył on już do Berlina P.R.Cz.) Przymierze wszakże przychodzi do skutku w przypadku dopiero jeżeli wyraźnie z góry oznaczonych.

Francya.

Marszałek minister wojny, przesłał następny list do ministra marynarki i kolonij:

Parýz 17go listopada 1854.

Panie Ministrze i kochany kolego!

Pospieszam przesłać panu odpis listu do mnie, od generała Canroberta naczelnie dowodzącego armią francuską w Krymie z dnia 9 b. m. Do listu tego który odebrałem w tej chwili, d. 14go

czona jest lista przedstawionych do awansu i do karyzacji oficerów i marynarzy wysadzonych na ląd w Krymie i użytych do służby przy bateriach oblężniczych, wzniesionych przeciw Sebastopolowi. Cieszę się, że mogą panu raz jeszcze podziękować za pospieszny udział i braterskie poświęcenie, jakiego marynarka daje codziennie dowody. Niepodobna jest, ażeby tak zupełna jednomyślność usiłowań i tak doskonała zgoda dwóch broni, nie spowodowała skutku jakiego pragniemy i który będzie wynikiem waleczności wojsk lądowych i morskich.

Zażądanie przez naczelnie dowodzącego nagrań, dowodzi jaką wartość przywiązuje do usług, które flota tak chętnie oddaje.

Przyjmij pan itd.

Marszałek Vaillant.

Generał naczelnie wódz armii wschodniej, do ministra wojny:

Z pod Sebastopola 9go listopada.

Panie Marszałku!

Mam zaszczyt przesłać panu w formie mniej więcej porządku, jaką okoliczności zachować mi dozwolają, listę przedstawionych do nagród marynarzy, których flota wysadziła na ląd dla brania udziału w robotach oblężniczych. Racz pan wręczyć ją J. Eks. ministrowi marynarki.

Cała armia podziwia zachowanie się tych dzielnych ludzi, którzy walczyli od początku naszych operacyj z bezprzykrytym zapałem przeciw największym trudnościom, jakie kiedykolwiek oblężenie mogło nastęrczać. Straty ich są ogromne względnie do ich cyfry, i są takie jak baterie morskie, jak np. fortu genueskiego pod dowództwem Penhota, baterja nr. 2 dowodzona przez kapitana fregaty Mequet, które dziesięć-krotnie przeważnym ogniem nieprzyjacielskim niszczone, zawsze znowu rozpoczynały walkę z niepojętym mężstwem.

Kapitan okrętowy Rigault de Genouilly, kapitanowie fregat Penhota, Mequet i Lescure, porucznicy okrętowi Tricault i Lebreton de Raussegot, porucznik Hamelin, i ochotnik de Leusse podani są do awansu.

Porucznicy okrętowi Bianchi de Sumer, aspirant Michel, Cavalier de Cuverville, Abel de Libran, przedstawieni do awansów lub przydania do legii honorowej, odegrali w tej wielkiej artyleryjskiej walce, rolę zupełnie po za linią. Wielu zostało rannych. Aspirant 2ej klasy który miał nogę urwaną, padł z okrzykiem: „Niech żyje Cesarz!“ i z słowem zachęty dla towarzyszy do wytrwania w walce.

Radbym panie Marszałku, ażeby przyjęto wszystkie przedstawienia stanowiące przedmiot tej listy. Niejeden z oficerów i marynarzy których ona dotyczy, polegnie wprzód w zaciętej walce toczącej się obecnie, z nim otrzyma nagrodę zasłużoną pięknym postępowaniem. Wszyscy pokłasną w armii lądowej i morskiej szczególnym dekretem, nadającym awansy i nagrody tak walecznie pozyskane.

Racz przyjąć itd.

Generał Canrobert.

— J-den z dzienników francuskich podaje następujący raport do biskupa de Villecourt z misji duchownej do Polaków znajdujących się między jeńcami rosyjskimi na wyspie Aix. Raport ten przesyła ksiądz któremu misja ta powierzona była, a którego list do przyjaciela podaliśmy nie dawno:

„Monseigneur, p s iezsam z dopełnieniem słodkiego obowiązku, zdając Waszej Wysokości raport z misji, którą mi powierzyć raczyłaś do Polaków będących między jeńcami rosyjskimi na wyspie Aix.

„Dnia 8go listopada opuściłem Waszą Wysokość otrzymawszy błogosławieństwo dla siebie, który miałem kazać w imię Boże, i dla tych którzy mi słuchać mieli. Dnia 9go w południe odwiedziłem jeńców w koszarach, wywołując ich na nabożeństwo jubileuszowe, które zaraz nazajutrz rozpocząć zamierzylem. Dnia 10go o dziewiątej zrana na pierwszy ogłos

dzwonów zebrałi się wszyscy Polacy jeńcy w liczbie 180 w małym kościółku tej małej wyspy liczącej tylko 300 mieszkańców. W tem pierwszym zebraniu doznałem wielkiej pociechy, widząc w tych nieszczęśliwych żołnierzach podobność pierwszych chrześcian owych szlachetnych żołnierzy rzymskich, przymuszonych służyć w szeregach prześladowców św. kościoła a pozostającym wiernym swęj wierze, nawet gdyby krew za nią wylewać przyszło. W piśnani do armii rosyjskiej, i zostając w niej od lat wielu, biedni ci ludzie zachowali na swych twarzach męzkich a melancholicznych wyraz głębokiej boleści połączonej z rezygnacją wymowniejszą nad wszelkie skargi. Serce moje nie mogło ukryć rozczulenia gdy do nich mówiłem, to też płakali słuchając mię. To też głos mój nie raz pokryły ich łkaniem, zwłaszcza gdy mówiłem o cierpieniach Pana Naszego Jezusa Chrystusa i o opiece Niepokalanej Matki Jego do której Polacy mają szczególne nabożeństwo.

„Przez dni dwanaście trwały nasze nabożeństwa i zabierały daie całe; mieliśmy dwie komunie święte powszechnie; ani jeden żołnierz polak niebrakował u stołu pańskiego. Trzeba ich było widzieć z jaką pokorą i rozrzewaniem przysięgali na kolanach, aby się połączyć z owym Bogiem, który ich tak kocha. Z jaką radością przyjmują Najświętszy Sakrament raz jeszcze i to z rąk Waszej Wysokości! W końcu nabożeństwa jubileuszowego miałem szczęście przywrócić na łono kościoła naszego trzech biednych żołnierzów, którzy będąc Grekami unickimi, przymuszani byli przyjąć schizmę. Poznałem biednych polskich jeńców w dzień Ofiarowania N. Maryi Panny po Mszy ś. Odprowadzili mię aż do łodzi i tam upraszali jeszcze, abym do nich powrócił, gdy Wasza Wysokość zrobi mi łaskę swych odwiedzin. Na znak wdzięczności za odebraną od Boga łaskę złożyli w chwilę mego odjazdu pomimo ich ubóstwa sumę 180 franków, jako ofiarę dla kościoła w Aix. Summa ta, jest to reszta składki, którą między sobą zrobili byli w warowni Bomarsundu na utrzymanie małej kapliczki przed nich samych założonej, a gdzie w braku księdza i wszelkiej duchownej pomocy gromadzili się sami na modlitwę i śpiewy chwały Bogu poświęcone, utrzymując w ten sposób obrządek katolicki w pośród schizmatycznych szergów. Zresztą wszystko coby Waszej Wysokości mogł powiedzieć o jeńcach na wyspie Aix, o ich pokorze i słydocy, o ich cnotach i pokucie, o gorliwości ich modłów, o żywoci wiary i przywiązaniu do wiary katolickiej i do głowy kościoła naszego Papieża, o tem wszystkim pewny jestem, że Wasza Wysokość przeleżasz się sam najlepiej, gdy raczysz ich odwiedzić, wysłuchać i pobłogosławić. Oczekując tej chwili która będzie dla nich chwilą wielkiej szczęścia, a dla Waszej Wysokości chwilą niezwykłej pociechy, mam zaszczyt złożyć u stóp jego adres dziękczynny spisany przez nich samych, który jak tylko mogłem najwierniej przełożyłem. Łączę się z nimi, aby upraszać Waszej Wysokości o pasterskie błogosławieństwo dla nich i dla siebie.

Roszeła 23go listopada 1854 r.

Adres Polaków jeńców wojennych do JW. biskupa Rosze li.

Przewielebny pasterzu i dobry nasz w Chrystusie Panu Ojcie! Wiedząc, iż zamierzasz uszczęśliwić nas ojcowiskiem twém błogosławieństwem, my dzieci twoje ściskamy twoje stopy, dziękując i przeprasząc za trudy, które przedsięwzięciem twoim odciążasz nas, i uznając się za niedogodnych tak wielkiej łaski. Chcesz nas utwierdzić w wierze naszej przez Sakrament Bierzmowania: wielką tego czujemy potrzebę chcemy bowiem kochać i służyć Bogu całym naszym sercem. Ośmielamy się także upraszać cię w zaufaniu, że nie zechcesz zasmucić nas odmowną odpowiedzią, upraszamy cię abyś nam dał duchownego przewodnika, podobnego te

przysłało na początkującego, artykuł pana G. W., jako odpowiedź na gorzką prawdę o nim w *Tygodniku*, pozostawiam bez szczegółowych rozbiórów. Wystąpił on tu znowu jak i poprzednio w obronie nieobrazonych, tylko już tym razem w imieniu wszystkich Warszawian. Mój Boże! Pan G. W. i Warszawa... a toć należało przynajmniej uszanować więcę nasze miasto. Rzuconą w tym artykule kwestję, przez pana G. W. o do *Czasu*, z powodu *Tygodnika*, należy w ten sposób rozbić: „Kto większą ponieście stratę, czy drukujący *Tygodnik*, czy też artykuł pana G. W.“? Szczęściem wszakże dla *Gazety Warszawskiej* jest zapowiedzenie pana G. W., że już po raz ostatni debituje w tej roli. Co do mnie niepowiem tego, i owszem nawet, starość zachwale wystąpienie pana G. W., każde nielogiczne wyrwanie się, ścierać będą jak dotąd, zawsze w granicach przyzwoitości, ale z całą sumiennością i prawdą.

W tych dniach, w Nrze 317 *Gazety Warszawskiej*, czytaliśmy tu w Warszawie, z zadziwieniem artykuł p. Aleksandra Wejnerta, w którym między innymi, w te, na samym początku przemawia słowo: „Czyż Warszawa nie godna się stała, abyśmy nawet o świątyniach jej nieposiadali pewnych pojęć? Czyż Warszawa tak mało ma dbających o jej dzieje, że nawet wiadomości o jej przybytkach Pańskich nie obchodzą czytających? Czyż obojętność na to, w niej przebywających, niegodną jest podziwienia i nie zasługuje na poniżenie (sic) w obliczu innych miast,

nie równie mniejszych, których opisy już dokładnie posiadamy? Są to pytania, które mimowolnie nastęrczają się, aby obudzić przeciw *skamieniałe serca* (sic) na poznanie swego rodzinnego gniazda.“ I cóż tedy wywołało w panu A. Wejnecie, takie oburzenie? Oto, iż dotąd posiadają tu tę jedynie wiadomość, że wyznienie ewangelickie w Warszawie, dopiero za Stanisława Augusta, miało pierwszą świątynię, w tem miejscu założoną, gdzie dziś istnieje.

Pan A. Wejnert, nazwał to błądem nie do przebaczenia, i pomimo tak rażącego wstępu w owym artykule, dowiódł w końcu najwyraźniej, iż świątynia ta rzeczywiście jest pierwszą! Założone bowiem jak to sam p. Wejnert twierdzi fundamenta pod takież przybytek w r. 1581 przez Niemc, starostę warszawskiego, rozrzucone zostały przez uczniów, i budowa świątyni do skutku nieprzyszła, zatem nie było i kościoła ewangelickiego; a domniemanie p. Wejnerta, że za panowania Augusta II mogła być (sic) świątynia ewangelicka w posiadłości Nr 490 i 491 przy ulicy Miodowej, jest tylko domniemaniem, i żadne dowody nie popierają tej fikcji. Pocóż więc było robić tyle niepotrzebnego hałasu, kiedy reptał z owęj wielkiej zapowiedzianej burzy, mały tylko okazał się deszcz. Ot, tak sobie, aby coś napisać! A już myślnie tu z początku, po przeczytaniu takiej przemowy, że p. Wejnert najmniej z dziesięć wystawi nam, a raczej wykaże ewangelickich kościołów w Warszawie, aż tu jak było, tak też jest zupełnie, i ani jedna nieprzybyła kapliczka.

Poprzednio toczyła się w Warszawie kwestja, czy Deotyma będzie improwizować, czy też deklamować na koncercie, mającym się dać na niedzielę, w Resursie, w połowie grudnia a najpóźniej 20go. Dnia kwestja ta przeszła w inną najniepodobniejszą do prawdy, to jest: czy Deotyma, ukaże się na tym koncercie. I z czegoż to poszło? Oto z *prawdziwych* rad *serdecznych* przyjaciół, którzy wiecznie i wszędzie się znajdują, gdzie tylko ich niepotrzeba.

Przecież Deotyma, występowała nieraz w obec przeszło stu osób, a jakkolwiek było to w salonie prywatnym, zawsze dla niej, było to prawie jedno i to samo. Liczbą więc osób, nie mogła wpłynąć na odstręczenie jej od tego zamiaru, a co się tyczy celu, ten był nadto szlachetnym, bo jest dobroczynnym, aby ją miał zniewolić do cofnięcia słów. Szło więc tylko po prostu o deklamacyję lub improwizacyję. Nie ma wątpliwości że dla Deotymy, należało wybrać ostatnią. Od deklamatora bowiem, oprócz przedmiotu, za wybór którego także odpowiada, wymaga się jeszcze wszystkich warunków, jakimi są: organ, wymowa, głośność głosu i t. p. szczegóły; od improwizatora przeciwnie, samej tylko płynności w rozwoju rzucanej myśli i łatwości w wierszowaniu; a lubo i tu, wymowa także ważną rolę odgrywa i podnosi wykonanie, musi jednak ustąpić miejsca warunkowi pierwszemu, jakim jest sama wyjątkowa twórczość. Powiadają, jakoby to głośnie odstręczyło miało Deotymę, iż z jakakolwiek wystąpiłaby improwizacyja, zawsze by ją posadzono

o przygotowanie i nieprzywiązywanoby wiary do tego. Śmiały to powód; bo kiedy lat temu kilka przybył do Warszawy Włoch improwizator, to chodzono na niego jak na odpust, przepłacano i wierzono; a własnej swęj rodaczce, która będąc ich chlubą, i niosąc swój talent na oltarz ludzkości, miałaby zaprzeczać tego daru Boskiego, i nie dać wiary w jej żywe i natchnione słowo?

Nieubliżając nikomu z osób mających przyjąć udział w tym koncercie, wyznać jednak musimy, że wystąpienie Deotymy, nie małoby także przyczynić się do zwiększenia dochodu z tego koncertu; dla tego też, cofnięcie przez nią słów, niezem zaprawdą nie da się usprawiedliwić; i kto tylko zna zbliżając jej piękne i szlachetne serce, ten z łatwości pojmie, ile boleć będzie po skończonym koncercie, skoro zwróci uwagę na to, że szafując swami darami wszędzie i dla wszystkich; poskapiła ich w tedy, gdy sądo o podanie ręki niedoli i otarcie łzy biedaka!

Dotąd tylko na teatrach, lub prywatnych muzykach ograniczają się tutejsze zabawy, i tak pewno przeciągnie się do Nowego Roku. Jednej rzeczy żądamy, to jest że pomimo śniegów i mrozów, niemomżemy się doczekać sanny, bo sanna w Warszawie, to niemają uciecha, to powód do tysiącznych uprzyjmnień, jak przejeżdżki, najedzania czyli kulci i t. p. rozrywki.

Przyjechał od d. 5 do 6go grudnia.

Rudnicki Władysław, Stecki Marceli z Warszawy. Bignault de Maison neuve, Kotarski Józef z Jasła. Georga de Jerzy z Czerniowic. Chureinowa Henryka z Tribau. Iliński Franciszek z Rzeszowa.

HOTEL SASKI. Franciszka bar. Lewartowska z córką z Mielec. Stefan hr. Potocki z Kościelnik. Karol Fichau- ser w. d. b. z Kanowic.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konn.

W KRAKOWIE dnia 5 grudnia 1854 r.	I. Gatunek.		II. Gatunek.		III. Gatunek.	
	od	do	od	do	od	do
Korzec pszenicy zimowej	16	35	15	15	15	15
żyta pruskiego	14	35	13	45	12	45
żyta tutejszego	13	15	13	15	12	45
jęczmienia	12	15	10	15	9	15
konieczny czarny	6	45	7	6	15	6
owsa	11	15	10	15	9	15
siemienia inianego	11	15	10	15	9	15
jęgieł	11	15	10	15	9	15
wielogrochu	11	15	10	15	9	15
bobu	11	15	10	15	9	15
prosa	11	15	10	15	9	15
Garniec oleju rzepakowego	2	30	2	30	2	30
Korzec rzepaku zimowego	15	15	14	15	13	15
letniego	11	15	10	15	9	15
ziemiaków	11	15	10	15	9	15
Cetnar siana	11	15	10	15	9	15
stony	11	15	10	15	9	15
Gaz spir. z opłatą na 90%	4	8	4	8	4	8
okowity na 50%	2	51	2	51	2	51
szumowki na 50%	1	43	1	43	1	43
Masła czystego garniec	4	13	4	13	4	13
Kopa jaj kurzych	13	13	13	13	13	13
Drożdży wan. s. piwa mar.	2	30	2	30	2	30
dubeltowy	130	145	130	145	130	145
Miarka kaszy jęczm. drob.	13	13	13	13	13	13
Wieprzow. ze skórą funt	11	11	11	11	11	11
bez skóry	13	13	13	13	13	13
Kiełbasy świeżej	20	20	20	20	20	20
wędzonej	11	13	11	13	11	13
Ciołeciny	11	13	11	13	11	13
Skopowiny	12	12	12	12	12	12
Świniny świeżej	24	25	24	25	24	25
Świniny wypr. lub wędz.	27	33	27	33	27	33

Z Magistratu miasta Krakowa.
Delegatami Obywateli: Radca i Referent, Kom. Targ. Adam Ciochanowski. Daneł. Teofil Wępcer. Michał Łaczkowski. Siermiotowski Admunt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 5go grudnia: — Metali 5-proc. 82¹³/₁₆ — Metali 4¹/₂-procent. 72. — Metali 4-pr. 63³/₄ — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2¹/₂-pr. 84¹/₁₆ — 1-pr. 19¹/₄ z ciągu. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 126¹/₂ — Londyn 12 kr. 8. — Paryż 145⁷/₈. — Akcje Bankowe 1253. — Akcje kol. żel. półn. — Perdyn. — — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — B. —

Kurs telegr. dziś nie nadszedł.

Kurs krakowski 5 grudnia. Bankn. aus. żąd. 88³/₄ — płacą 88¹/₄. Pruski kurant żądają 111¹/₂ — płacą 110¹/₂. — Ruble sr. nowe żąd. 104 — płacą 103. — Cwancygierzy nowe 113¹/₄ — pł. 112¹/₂. — Cwancygierzy stare 114 — pł. 113¹/₂. — Imper. żąd. 36, pl. 55¹/₂. — Dukaty austr. hol. 20²/₃ — pl. 20¹/₄. — 20-franki 36¹/₆ — pl. 35¹/₂. — Listy zast. pol. żąd. 99 — płacą 98¹/₄. — Listy zast. gal. żąd. 88 pl. 87¹/₂. — Obligi Indemn. 74³/₄ — pl. 74¹/₄. — Kurs lwowski dnia 3 grudnia. Duk. holend 5 złr. kr. 50. — Duk. ces. 5 złr. 56 kr. — Polimpieriał ros. 10 złr. 2 kr. — Rubel ros. 1 złr. 56¹/₂ kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciolotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 86 kr. 18 m.k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. 86 kr. 42.

Kurs wiedeński z d. 5 grudnia. Metali 82⁷/₈. — Nowa pożyczka 72³/₈. — Akcje Banku wiedeń. 1238. — Akcje kolei żelazn. północ. 182³/₄. — Agio od złota 30¹/₂ od srebra 26. — Obligac. uwoln. grunt. 74¹/₂. — Pożyczka ostatnia narodowa 86³/₄.

Kurs wrocławski z dn. 5 grudnia. Banknoty. austr. 80¹/₃ — Bankn. pols. 89⁵/₁₂ d. — Listy zastaw. pols. dawne 89⁵/₈ — z. nowe 89 — Listy zast. pozn. 4-proc. 100¹/₂ — żądają d. 3¹/₂-proc. 92¹/₁₂ d. — Kolej Krakow. gór. Szlaska 79¹/₁₂ d.

URZĘDOWE.

(1216) Konkurs-Ausschreibung. (1-3)

Zur Besetzung der in Erledigung gekommenen Stadt- wundarztstelle in Tarnopol, mit welcher eine jährliche Bestallung von Zweihundert Gulden CMze verbunden ist, wird der Konkurs bis 15ten Jänner 1855 ausgeschrieben.

Bewerber um diesen Dienstposten haben ihre Gesuche mit Nachweisung ihres Alters, Religion und ihres moralischen und politischen untadelhaften Lebenswandels, belegt mit dem diessfälligen Diplom und den Beweisen ihrer bisherigen Dienstleistungen oder Verwendung, und der erworbenen Verdienste, so wie der Kenntniss der Landessprachen im Wege ihrer vorgesetzten Behörde, an den Stadtmagistrat in Tarnopol binnen der vorgezeichneten Concurs-Frist zu überreichen, und zugleich anzugeben, ob und in wiefern sie mit einem Beamten dieses Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Statthalterei.
Lemberg am 28ten Oktober 1854.

(1213) Konkursausschreibung. (1-3)

Zur Besetzung der bei dem Lemberger k. k. Strafgerichte in Erledigung gekommenen Kriminal-Gerichtsstellen, mit welcher eine Besoldung jährlicher 300 fl.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

KMze verbunden ist, wird der Konkurs bis 15ten Jänner 1855 ausgeschrieben.

Die Bewerber um diesen Posten haben ihre Gesuche versehen mit der legalen Nachweisung ihres Alters, ihrer bisherigen Verwendung, mit dem erworbenen Diplome, mit den Beweisen ihrer bisherigen Dienstleistung, und Moralität, so wie der untadelhaften politischen Haltung; endlich der Kenntniss der deutschen und der Landessprachen mittelst ihrer vorgesetzten Behörde beim Lemberger k. k. Strafgerichte zu überreichen, und zugleich anzugeben, ob und in wie fern sie mit einem Beamten dieses Strafgerichtes verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Statthalterei.

Lemberg am 28ten Oktober 1854.

(1203) Konkursausschreibung. (1-3)

Von der Tarnower k. k. Kreisbehörde wird zur provisorischen Besetzung des beim Magistrat in Pilsno erledigten, mit dem jährlichen Gehalte von drei Hundert Gulden in CMze verbundenen Postens eines Polizeirevisors, Quartiermeisters und Vorspannsubstituten der Concurs bis 20ten Dezember 1854 ausgeschrieben.

Bewerber um diese Bedienstung haben ihre gehörig instruirten Gesuche, worin ihre Studien, Moralität, die bisher geleisteten Dienste, und worin keine Zeitperiode übergangen werden darf, Kenntnisse, Fähigkeiten und Nationale nachzuweisen sind, und zwar: die bereits Angestellten mittelst ihrer vorgesetzten Behörden, die nicht Angestellten, durch die betreffenden k. k. Kreisbehörden an den Magistrat Pilsno zu leiten. Endlich haben dieselben anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit irgend welchem Beamten des Pilsner Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

K. k. Kreisbehörde.

Tarnów den 28ten November 1854.

N. 10,006. Wezwanie Edyktalne. (1196-1-3)

CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁ

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W skutek wniesionego żądania pana Stanisława Borowskiego właściciela hipotecznego dóbr Sanka północna w W. Księstwie Krakowskim położonych, który stosownie do restryktu Wysokiej c. k. Komisji Ministeryalnej Indemnizacyjnej, a dnia 10 lipca r. b. N. 1634 na rachunek kapitału indemnizacyjnego powyższych dóbr dotychczasowego, na sobie przyniesiony kapitał forusurowy z r. 3750 m. kon., który to kapitał indemnizacyjny uchwala c. k. Trybunał pod d. 17 października r. b. w porządku §. 2 i 10 najwz. patentu z dnia 8go listopada 1853 r. od grantu dóbr Sanka północna hipoteczenie oddzielnym już został, c. k. Trybunał postanowił w duchu §. 7, 8 i 9 najw. Patentu wyżej wymienionego, wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60 a najpóźniej do dnia 10go lutego 1855 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału Wielkiego Księstwa Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §. 13 i 21 rzeczownego Najw. Patentu przewidzianych zgłosili się i zgłoszenia swa w zastosowaniu się do §. 11 i 12 tegoż samego Patentu ułożyli, z tem ostrzeżeniem, że zezwolenie dorozumiane na przeniesienie swą własność na kapitał forusurowy indemnizacyjny już udzielono, rozciągając się będzie i na następną mające zalozki.

Osnowa wyżej powołanych §. 8 jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

- dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy działającą plenipotencyjnie zaopatrzonym być powinien;
- ilość żądanej wierzytelności hipotecznej, tak co do kapitału jako też należnych procentów, o ile procentem tym służy równo prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;
- wymienienie pożytych hipotecznej produkowanej wierzytelności; — naroszenia
- jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą jurysdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże jurysdykcyi zamieszkałej i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanej, — w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym skutkiem prawnym jak gdyby mu do rąk własnych wręczono były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcyje czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fideikommissów itp. dopełnione być winny przez właścicieli zastępów i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisany terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojej wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającej na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więc więcej słuchawym i uległym skutkom które w §. 21 na niestawiających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzytelności są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanej wierzytelności, albo też co do jej pożytych hipotecznej, zastosowane będą przepisy §. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzytelności należące wezwany niestawi się, ani osobiście ani przez pełnomocnika, naówczas będzie tak uważany jak gdyby na przeniesienie swą wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającej, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzytelności taki traci prawo tego prawo wniesienia obrona, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układowi przez strony stawiającemu w duchu §. 5go Patentu z dnia 23 września 1850 roku zawartym, pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesiona, albo też według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczenia zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jej hipoteczną pożyty, Sąd postąpi sobie wedle przepisów §. 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawienia na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 1go grudnia 1854.

Sędzia Przewodzący, Brzezicki.

Sekretarz, W. Płonczyński.

N. 18,104. Obwieszczenie. (1163-2-3)

C. k. sąd szlachecki Tarnowski niniejszem uwiadamia, że urząd dotychczasowego pogranicznego komornika Franciszka Znamieńskiego przez zrzeczenie się z tej posady ze strony wysokiego c. k. Trybunału apellacyjnego przyjęte, ustał. Wzywa się więc wszystkich, którzyby jakiegokolwiek żądanie do tegoż komornika ze stosunku służbo-

wego, czyli co do taks nieuiszczonych, lub innych do sądowego złożenia oddanych prywatnych pieniędzy mieli, aby się w tutejszym c. k. sądzie szlacheckim w przeciągu roku i dnia od niniejszego obwieszczenia tém pewnie zgłosili, gdyż inaczej kaucya uwolniona i wydana zostanie.

Kundmachung.

Vom Tarnower k. k. Landrechte wird bekannt gemacht, dass das Amt des bisherigen Wadowicer Gränzkammerers Franz Znamieński durch dessen von dem h. k. k. Appellations-Gerichte angenommene Dienstesresignation, aufgehört hat.

Es werden demnach alle, die eine Forderung an diesen Gränzkammerer vermöge seines Amtes entweder wegen rückständigen Taxen, oder anderen zur gerichtlichen Verwahrung zu übergebenden Privatgelder zu stellen haben, aufgefordert, sich bei diesem k. k. Landrechte binnen Einem Jahre und Tage vom Tage dieser Kundmachung an, um so gewisser zu melden, als man sonst mit der Löschung der Kaution vorgehen würde.

Ex consilio er. fori Nobilium.

Tarnow am 26. October 1854.

Inseraty.

ALOJZY SCHWARZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 225/6
mając w tym handlu znaczne zapasy

towarów bławatnych,

jakoto: tybetów, muślinów, atlasów wełnianych, kamlotów, kortów, kamizelek, szalików itp., które to z najpierwszych fabryk tak krajowych jakoteż zagranicznych miał sobie polecone komisowo do sprzedaży, upoważnionym został do zupełnego wysprzedania tychże razem lub częściowo po cenach bardzo znacznie niższych; zawiadamia zatem Szanowną Publiczność, iż wysprzedaż tychże rozpocznie się z dniem 11 grudnia t. m. (1217-1-3)

W domu Izaaka Schönberg

przy cegielni na Krajewskim naprzeciwko Skalki Nr. 38
Gm. 6 ulica Skawińska założono

HANDEL WĘGLA KAMIENNEGO

Brzezickowskiego i Laryszowskiego.

Sprzedaje się na sagi i centnary po cenie najumiarkowańszej. (1211-1-3)

J. Schönberg.

Ludwik Kamiński i Karol Laur

otworzyli w NOWYM TARGU obwodzie Sądeckim

S K E A D

WIN TOKAJSKICH

z różnych lat pochodzące, jako to: z r. 1848. 1850. 1851. 1852. 1853, co niniejszem podaję do publicznej wiadomości, upewnijając chęć nabywających takowe zadowolnić gatunkami doborowemi za cenę pumierną.

Przytém ogłaszając, iż pp. kupcom tak krajowym jako też i zagranicznym podejmują się dostarczać furmanów do sprządzania win z Węgier i takowych odstawać choć w najdalsze miejsca, na zgłoszenie się frankowanemi listami, przekonają się pp. kupcy, że rzeczona spółka wszelkich dokłada starań, aby prędkością i tanioczą podstawy do tejsze zgłaszających się, jak najkorzystniej zadowolnić. (1215-1-3)

Drożdży prasowanych

odbiera co dzień świeże transporta handel Edwarda Fuchsa w Krakowie i poleca takowe tak do gorzelni jakoteż i do pieczywa za najlepsze. (1221-1-5)

Fabryka cukru z buraków

w najlepszym stanie urządzona do wyrobu cukru z buraków na wolnym ogniu, ze wszystkimi do tego potrzebnymi aparatami i sprzętami, nadawszystko z bardzo dobrze urządzonym filtrem i lentyfugal maszyną, również z parową maszyną także w bardzo dobrym stanie, do palenia kości, jest tanią z wolnej ręki do nabycia, która to maszyna jako także do nowego zakładu wyrobu cukru z burakami użytą być mogącą, na wielką zasługę zaletę. Bliższą wiadomość powziąć można za listami frankowanemi pod adresem: Jung, Wrocław, Kloster-Strasse Nro 2. (1216-1-3)

Dr. Pattison's

englische Gichtwatte ist ein vorzügliches Heilmittel gegen alle gichtischen Leiden, seien sie am Arm, Hals, Rücken, Fuss oder an den Händen, so wie gegen Zahnschmerzen.

Unter Garantie der Ächtheit zu haben bei Jos. Jahn in Tarnów pr. Stück fl. 1. (1198-1-6)

Eine hohe Person (E) hat dem Krakauer Garnisons-Spitale 25 fl. C. M. zu einigen Verschönerungen geschenkt. (1222-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
5	2	328 ⁵ / ₁₆	+ 3 ⁰	79 8	plachodni słaby	pochmurno	rano deszcz	25 ¹ / ₂	16 ¹ / ₂
10	8	328 46	+ 2 5	85 6	pplachodni "	pogoda z chmurami	po południu deszcz	25 ¹ / ₂	16 ¹ / ₂
6	6	326 75	± 0 0	88 5	wschodni "			+	1

w Drukarni Czasu.

Handel towarów bławatnych
TADEUSZA UZIĘBŁY
we Lwowie,

otrzymał znaczne transporta materij wełnianych i jedwabnych, które co do gustu i gatunku wyszczególniają się, także robi uwagę na wielki wybór sukien balowych zaczawszy od 5 fl. aż do 300 fl. m. k., płócien prawdziwych belgijskich, które za najrzetelniejsze powszechnie uznane są. Tudzież utrzymuje pomieniony handel, skład pytl jedwabnych i wełnianych do młynów, i materij na ornaty kościelne. (1147-3)

DOM pod N. 360 w Gm. 9. tuż za mostem w ulicy Zwirzyńskiej do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela. (1187-3)

Przypadkiem zaginął mi **Weksel** przez Wolfa Schönberg na złr 1300 m. k. na rzecz małżonków Jakóba i Szeindli Kleinmanów na dniu 8 listopada r. b. z terminem na trzy miesiące wystawiony, koby go znalazł zechce mi takowy oddać, któremu przysięgam sówite wynagrodzenie. W razie zaś przeciwnym weksel ten na drodze właściwej umorzonyby został.

Izaak Schermant na Kazimierz pod l. 41 zamieszkały. (1225-1)

Potrzeba **600-800 skopów** lub **owiec** jarek po cenie 3-4 fl. kon. mon. szuka. Zawiadomienie listowne o ilości sztuk, wieku, miejscu wraz z próbą wełny adresować należy do H. B. poczta Mielec. (1214-1-3)

Obrazy olejno malowane, słynniejszych malarzy, są do sprzedania z wolnej ręki we Lwowie w rynku, w kamienicy Pfaffa, na 3ciem piętrze. (1212-1-3)

CIRQUE AMERICAIN

unter Direction von Fedro Belling

Heute Donnerstag den 7. Dezember

Sechstes Debut

der amerikanischen Kunstreitgesellschaft

PROGRAM:

- 1) Carolina, englisches Jagdpferd in Freiheit dressirt und vorgeführt von Herrn Belling.
- 2) Die Reifensprünge ausgeführt von Herrn Clément.
- 3) Entrée de clown.
- 4) Mlle Léard in ihren graziösen Exercitien.
- 5) Der Karneval von Venedig, Verwandlungssinne zu Pferd von Herrn Hager.
- 6) Die 3 Chinesen ausgeführt von den Herren Francesco, Nero und James.
- 7) Barrieren-Voltige ausgeführt von dem kleinen Tommy.

Zweite Abtheilung:

- 8) Die Gärtnerin, Sinne zu Pferde von Mlle Augustine Pepita.
- 9) Les tortures romaines par Mr. F. Populaire.
- 10) Le tonneau enchané par Mr. Senius.
- 11) Pas gracieux par Mlle Palma.
- 12) Le cheval gastronome dressé par Mr. Senius.
- 13) Travail sans selle par Mr. Belling.

Zum Schluss:

Unгарisches Cziko-Manöver, geritten von 8 Herren, kommandirt von H. Belling. Nota. Der Circus ist durch neue Einrichtungen vor jedem Zuge geschützt.

In den nächsten Tagen wird die ganz neue grossartige **Blumenquadrille** zur Aufführung kommen, arrangirt von Herrn Feuerstein.

Kasseneröffnung 3 Uhr.

Anfang praecise 4 Uhr. Preise der Plätze: Loge zu 4 Personen 5 fl. — Sperrsitz 1 fl. — Erster Platz 40 kr. — Zweiter Platz 20 kr. — Dritter Platz 12 kr. CMze.

Billets sind von 11 bis 1 Uhr im Circus und Abends an der Kasse zu haben.

Morgen Freitag: Siebente grosse Vorstellung. F. Belling, Direktor.

C. k. teatr polski w Krakowie.

We czwartek dnia 7 grudnia **Pajac**, dramat w pię